

— Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej” Plac Hallicki w piątym piętrze Ulanieckich. Ogłoszenia W PARTYZJANTACH mają być wydane dla Głównego Komendanta Armii, Commando, pułków, kompanii i plutonów, żołnierzy 38. W WIEDNIU pp. Hessestein et Vogelner 10 Wallfischgasse, A. Oppelitz Stadt, Statuenplatz 2. Rottor et Cm. I. Kienigsegg 18 i G. B. Dentz. Cm. I. Maximilianstrasse 8. W PRANKE Ullrich Menem w Hamburgu pp. Hessestein et Vogelner.

OZŁOŻENIA przyjmują się za darmo, jeżeli od miejsca objawienia nie minęło więcej niż dwa tygodnie. Wyjątkowo mogą być ogłoszone na krótszym czasie, jeżeli chodzi o nagrody, konkursy, przepisy, ogłoszenia itp. Nie ma opłat za ogłoszenia. Manuskrypty przysyłać należy do biura redakcyjnego „Gazety Narodowej” w Warszawie.

nowczy, energiczny, śmiały, czego dowód złożyła, będąc już ośmnastoletnią panną, Marią — w najważniejszej chwili swojego życia... (C. d. n.)



ckim, która na wczoraj była zapowiedziana, i złożono ją już wczoraj w przedlitawskiej Izbie posłów i węgierskiej.

Sądono, że odpowiedź rządu węgierskiego, choć co do treści samej nie będzie się różniła od odpowiedzi ks. Auersperga, ale jak zwykle było w podobnych razach, będzie obszerniejsza — a może też dotknie choć pośrednio sprawy aneksji Bośni i Hercegowiny, przez *Stara Pressa*, a więc przez organ ministerjalny dość zułwale podniesione. *Pester Lloyd* po powrocie Tiszy z Wiednia stawia, z odwołaniem się do owego artykułu *Stara Pressy*, że „świeże stwierdzenie zupełnej zgodności między rządami przedlitawskim a węgierskim co do celów polityki wewnętrznej tem większe sprawia zadowolenie, ile że wobec wypadków z ostatnich dni pewne wątpliwości w tym względzie okazywały się nie całkiem bezpodstawnymi, i spodziewać się należy, iż ta zgodność, jako niezbędny warunek wszelkiej akcji monarchii, także w dotyczących dziennikach się zmanifestuje.“

Ta nadzieja półtorodkowa węgierskiego zawiodła. *Stara Pressa* z wtorku rano nie podnosi wyraźnie na nowo konieczności przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Austro-Węgry, ale też tylko tych wyrazów unika, zresztą jednak jeszcze dosadnie przemawia. Wyszczadza ona poruszone przez *Pester Lloyd* (ob. nr. wczor.) „osaczenie Austro-Węgry przez państwa“, i powiada: „Precz z polityką plemienną! Nie ze stanowiska jednej narodowości lub ze stanowiska nieuprawnionych, mglistych i zabijających siebie interesów partykularnych, ale ze stanowiska stałych, samowolnych celów ogólnych monarchii powinna wychodzić nasza polityka. Bismarck wynalazł owe słowne słowo, że punktem ciężkości naszej jest Wschód. A obecnie tak jest w samej rzeczy, i pewni jesteśmy, że jeżeli jakiś rezultat wyda kongres, to ten, że punkt ciężkości naszej monarchii na Wschód przeniesiony zostanie. A aby do tego przyszło, będzie się już miał postarać — tak tuzymy i przekonani jesteśmy — hr. Andrassy w pełnym poczuciu swej wielkiej misji, z całą determinacją i oparą na środkach naszej potęgi, które do chwili ostatniego rozstrzygnięcia niekiedy się zachowywały.“

Zaboru Bośni i Hercegowiny *Stara Pressa* tu nie podnosi, ale jeżeli waga Austrii ma się na Wschód przenieść, to musi znaczna część ziem, które od Turcji odpadną, dostać się Austrii — inaczej cała waga na Wschodzie dostalaby się Moskiewie. — Ciekawym, co na ten no artykuł wiedeńskiego organu ministerjalnego powiedzą pisma węgierskie.

Z Wiednia d. 17. bm. telegrafują do *Pester Lloyd*: „Doniesienie *Agencji Havas*, że na wspólnej naradzie gabinetowej ministrów węgierskich za wojnę, przedlitawscy zaś przeciw wojnie się oświadczyli, i że cesarz skłaniał się do zdania ministrów przedlitawskich, jest tendencyjnie zmyślone. W ogóle nie odbyła się żadna wspólna narada gabinetowa.“

*Pisat* donosi: „W obozie galicyjskich Ukraińców, zaszły w ostatnich czasach niektóre zmiany, z których z wielkiem prawdopodobieństwem domyślać się można, że zamysłają oni opuścić swoją bierną politykę, i że zapewne w niedalekiej przyszłości wystąpią na arenę politycznej widowni z swoim egzystencyjnym programem. Mianowicie wnioskem ten operujemy na tem, że polityczne pismo dwutygodniowe tego stroniczka pod tytułem *Prawda* z Nowym Rokiem zostało rozdzielone na dwie osobne edycje — polityczną i beletrystyczną. Pismo to bowiem było przedtem poświęcone więcej beletrystyce i nauce niżeli polityce, a spłaty jego wypełniające przeważnie tylko pracami nadesłanymi przez pisarzy zakorodowej Ukrainy. Teraz rozszerzamy znaczenie ramy politycznej swego pisma, spowiadając się będą jaśniej ze swoich dążeń narodowo-politycznych. Już pierwszy artykuł „*Myr nam*“, który zawiera zarazem i program pisma, technic duchem odrębności raskiej; znachodźmy tam bowiem oprócz skarg i piorunujących wyrazów na nieuczynliwych dla narodowej sprawy, także uwagi godne słowa wypowiedziane „a bolem“, że „co tylko odnacza się większymi zdolnościami lub majątkiem, nie przyznaje się do Rusi“, żale, że wszystko, co jest wznioślejszego ducha i znajduje się w lepszym położeniu, łąnie do polskiego żywiołu. Te słowa, jak sądzimy nie potrzebują komentarza, a przyszłość wyświeci resztę. Zwrot ten w obozie narodowców, zatrąne do reszty krew moskofilom, którzy — polegając na doniesieniach moskiewskiego *Słowa*, byli pewni, że partja Ukraińców stabilnie i kłoni się ku upadkowi, gdy oni tymczasem pracowali w zaciśn, bez hałasu i krzyku na polu oświaty ludu, ażeby z czasem zdobyć sobie teren dla swoich „dążeń politycznych.“

Jak *Zgoda*, organ towarzyszący żydowskiemu „*Dorsze Szalom*“, pojmuje zgodę, której powinna być krzewicielką, dowodzi najlepiej następujący ustęp z numeru ostatniego tego pisma o sprawach wyborczych. Trezba przy tej sposobności nadmienić, że główny redaktor tego pisma jest właśnie członkiem komitetu, przeciw któremu podburza swych współwyznawców. Oto zakończenie tego artykułu:

„Zwolennicy kandydata zwyciężonego (Dobrzańskiego), chcą tym razem zapewnić sobie zwycięstwo, wczesnie już zaczęli agitować. Utworzony pod ich wpływem komitet, składa się przeważnie ze zwolenników jednego kierunku politycznego, z zupełnem pominięciem reprezentantów innych, w mieście naszym istniejących kierunków i partji politycznych. W ten sposób komitet ten stracił w zupełności charakter komitetu miejskiego, a stał się komitetem do popierania pewnego z góry oznaczonego kandydata.“

Lecz partja przeciwna nie może z założeniami rękami przypatrywać się tej agitacji, i ze swojej strony zamierza utworzyć komitet celem popierania kandydata, który podziela jej zasady i przekonania w kszości tutejszych mieszkańców, byłby zarazem osobistością znaną ze swoich zasad postępowych i powszechnej używającej sympatii.

Wobec tych dwóch ujawniających się kierunków co do osoby przyszłego delegata do Rady państwa, współwyznawcy nasi mogą bez naradzenia się na zarzut działania w duchu antynarodowym, przyłożyć się do tego drugiego stroniczka, które poleci im kandydata nie tylko bardziej odpowiadającego ich zapatrywaniom na kwestje polityczne, ale dającego zarazem gwarancję, że sprawy krajowo-społeczne traktować będzie z należytą ogólnością i uwzględnieniem istniejących stosunków.

Od dziś musimy zatem *Zgodę* i jej redaktora uważać właśnie za takich, którzy obecnie, gdy swary między żydowską a chrześcijańską ludnością przycichły, na nowo podlegają obopólnej antypatii.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

Konstantynopol 7. lutego.

(D.) Położenie Stambułu jest dziwne — od czasu zawieszenia broni, nie mamy żadnych telegramów, co się dzieje w Europie, zgola nie wiemy — jutro przyjdą dzienniki, najwcześniejsze wiadomości będą z daty 8 dni temu, czy się tam zdobędą na jakie przymierzka, na czyn stanowczy, czy nahlajka kozacka zdobyła sobie tyle poszanowania, iż zbliża się czas przepowiedziany przez Napoleona I.

Tu nie mogę wam powtarzać wszystkich poglądów. — Kto chce może szepnąć swe domysły, a te przebiegają cały Stambuł i Perg, uchodzą za wiadomości z dobrego źródła — prócz tego od osób w istocie bliżej poważnych źródeł położonych, chodzą rozmaite wiadomości, wręcz sobie sprzeczne; zdaje mi się, że Moskwa gra teraz z całą Europą daleko sprytniej niż ją posiadają, że ona ma klucz do wszystkich tajemnic, że sułtan oddał się jej w opiekę z bezgranicznem zaufaniem.

Mówią w tajemnicy, która dotąd nie jest nawet głośna, iż między Moskwą a Turcją już jest zawarte przymierze zaczepno odporne.

Wiesz tę powtarzają, bo ma ona za sobą prawdopodobieństwo. Turcja pobita musi przyjąć wszystkie warunki. Sułtan jak Stanisław August, choćby kapeluszem miał nakryć swe państwo, chce być panującym. Turkom chodzi o państwo, jemu o koronę, a on traktuje z Moskwą. Jemu Moskwa miała gwarantować panowanie pod swą opieką, jak gwarantowała niedługo Stanisławowi. A iż na Anglię już było wielkie oburzenie, że jej przypisywano zdradę, że Moskwa prócz tego miała przedstawiać dowody, iż Anglia chciała mieć udział w rozbiore Turcji, a Moskwa prócz tego w świetnych kolorach przedstawia pomoc, jaką da Turcji w przyszłych zdobyciach w Azji, sięgających do muzułmanów dziś pod panowaniem Anglii będących, za pomocą jeszcze silnego zawsze argumentu, że pomocą milionów wpychanych w gardła baszów, jest prawdopodobnem, iż przymierze takie złożyłoby się mogło.

Wczoraj przybył tu ks. Obolski z kilku oficerami, co w Stambule ogromnego narobiło hałasu, zaś wojska moskiewskie, na mocy jakoby dobrowolnego układu linii demarkacyjnej przy zawieszeniu broni, posunęły się ku Stambułowi, tureckie zaś opuściły linię obronną tak, że w razie gdyby pierwsze chciały wejść do Stambułu już oporu Turcy by stawić nie mogli.

W przeszłym liście opisałem wam położenie w jakim tu są Polacy — co im groziło w razie ataku na Stambuł — To było tydzień temu — zawieszenie broni zdawało się, iż zabezpiecza ich od takiej katastrofy, dziś jednak, jeżeli prawda jest, iż przyszło do przymierza Turcji z Moskwą, grozi im wydanie wszystkich w ręce moskiewskie. Donosiłem wam także jak los spotyka każdego Polaka, nawet należącego do krzyża genezyjskiego — zdaje mi się, że nie lepszy by był i tych — tymczasem zaledwie 10 proc. mogłoby zebrać takie fundusze, ażeby wyostać się ztąd — reszta bez środków ruszyć się nie może.

Znam osoby, które obiecywaniem i mylnymi wiadomościami ściągali tu przyzysali tu wielu. Czy to jest patriotyzm, przedstawiać rzeczy inaczej jak są, czy na prawdę taki panowie sądzą, iż budzą tam życie, narodowego ducha? ja myślę, że mianem ofary tylko — mam tu wreszcie dość na to dowodów.

Wiednie rozchodzi się wiadomość, że w k. Mikołaj ma tu stanąć kwatery i przybędą równocześnie dwa pułki gwardji moskiewskiej.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Łódź dnia 20 lutego.

\* **Pojedynek szlachetnych**, komedia Sewera uwieczniona pierwszą nagrodą na konkursie warszawskim, której przedstawienia oddawna domagają się dalekimi łwowkami, ukazuje się po raz pierwszy na scenie łwowskiej w piątek 21. b. m. Z nowosci francuskich przygotowuje się komedia pp. Meilhaca i Halevy'ego *Kinglarka* (La cigale), która w krótkim czasie nabrała europejskiego rozgłosu, a obecnie z nadzwyczajnem powodzeniem grwana jest w Stadttheater. Główną rolę *Kinglarki* odegra pani Zimajer.

W dziale opery także rozwinęto wielką czynność — przygotowuje się bowiem największe arcydzieło Moninszki: *Dziady*. Dzieło to będzie przedstawione scenicznie, to jest z dekoracjami i kostiumami. Było to zawsze marzeniem kompozytora, aby „*Dziady*“ w ten sposób przedstawić.

\* Dziś powtórzona zostanie jednoaktowa komedia hr. Kozłobrodzkiego „W jesieni“, poczem nastąpi przedstawienie świetnych obrazów p. Kastiana za pomocą angloskopu, przy silnem świetle Drumonda. P. Kastiano poplawał się w ostatnich czasach w Krakowie, gdzie jego obrazy nadzwyczaj się podobały.

\* Aresztowany onegdaj po odbytej rewizji kandydata apteki cyrkularnej p. Karol Sklepiński, został wczoraj wypuszczony na wolność.

\* Wczoraj rano wzięła c. k. policja z polecenia c. k. prokuratorji państwa dr. Józefa Smółkę, adwokata krajowego i p. Tytusza Lewandowskiego, byłego c. k. naczelnika powiatowego.

\* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek. Na porządku dziennym: Zamknięcie rachunków funduszu nieślących dochodów miejskich za rok administracyjny 1877.

\* Dowiadujemy się, że p. Eder ofotografował katastrofę, którą wzesłony był podczas żałobnego nabożeństwa za Piasa IX. W tych dniach okazał się już odbitek ptyt.

\* Mieszkańcy ulicy Sykustskiej, uprzejmie dziękując magistratowi za uczynienie zadość ich prośbie i oczyszczenie przejścia przez ul. Kleina, ośmielić wladnie tem uwzględnieniem ich żądania, upraszają go obecnie, aby zechciał również energicznie zarządzić rozkopanie lodu i oczyszczenie chodników przy realnościach 1. 34 i 62 na ulicy Sykustskiej. Dopiero bowiem wtedy będą oni mogli bez zagrządzania po kostki w blole dostawać się do miasta.

— Z kraju. (*Gaz. szkolna* o ks. Naumowiczu.) Umiejtnie a często fachowo redagowane czasopismo ruskie, *Gazeta szkolna*, doznaje częstych napadów od prasy moskaldofskiej, ale pismo to rozdzia swym napastnikom policki istnienie po ryceraku. Ostatnio *Słowo* nabrało się ich tyle, że już spoziera na *Gazetę szkolną* więcej niż może, udzieliła też *Gazeta* i niektórym jejomocim takich wiadomości, jakich do tego czasu jeszcze się nie nauce, obecnie zaś sławny moskalszka pop (tak sam siebie nazywa) Naumowicz zaczął sobie, a wagami swemi o nauce języka ruskiego w szkołach ludowych, uczono lingwistyka, redaktora *Gazety szkolnej*.

Wiadomo, że N. nadadując jakimś galimatias jęsykowy, którym kompilacje z całego świata

owej „Nauce“ gromadzone powtarza, a mając forę, ciągle druje, sam zaś, jeżeli coś napłize wtedy chyba silił na to, co jego dusza wymówić pragnie, a ożum nigdy wyrazić niepodoba; wdał się w niewieje rzeczy, nie rozprządzając przytem bynajmiej środkami obrony w sporach lingwistycznych, o też *Gazeta* poznawszy słabość, żartobliwie o zbywa, że „otec N. po rusku mówi, a po moskalsku czuje, a jeżeli teraz dopiero zabiera się do stajdów lingwistycznych, niech da temu spokój, o na tej drodze same ciernie i głogi zbierać będzie“. Na dobitkę zaś jak on sam lud naucza, podaj *Gazeta* co następuje:

Ojciec Naumowicz opowiada, że „Nauce“ (str. 18 nr. 19) jakie to miał widzenie duchów, będąc raz w gościnie N. Trzeszczakowskiego (w Rudnie koło Lwowa). Mły mu się tam gdzieś okazał przytę dusze nieboszyków, z których dwie cienie zaraz znikły, sko zostały przez przywołanego o. Trz. ochrzczoną wodą święconą pokropione, a trzeci duch imieniem „Justyna“, duch święcący, został, rozmawiał z Naumowiczem, naturalnie po rusku, i przedawł się jako dusza konstantynopolitańskiej Greynki. O. Naumowicz opowiada potem, że długi as stał mu ten duch przed oczyma, później okazał mu się nawet w szklance, jakoby miniatura „kobiety w obłokach“. Żaluje tylko o. Naumowicz, że duchów ob nie mógł mu tera na loterji lwskiej przepowiedzieć... (Co za szkoda!). O. Naumowicz twierdzi ostatecznie, że sam wszystko to wiała własnemi oczyma, i że to są fakta, a świadeż się gospodarzem o. Trzeszczakowskim. Spisał teakta, bo one wielkie na nim uczyniły wrażenie.

*Gazeta szkolna* do tego dodaje: Łatwo dostrzedz, jak to pięknie krztają się okoliczności moralnego ukształcenia naszego ludu! O. Naumowicz rozmawia z duchami zmarłych ludzi, a przyjaciele o. Naumowicza rozszerzają tymczasem pośród ludu głupie bezbożne „Listy z nieba“...

Słychać, że o. N. zgromyżony katowaniem dzieł o szkołach przy nauce fałszywego języka ruskiego, wzięł się „a twierdo“ do napisania książki zachęcającej do nauki szkolnej; (przyp. kor.).

— Tarnów, 14. lutego. (Rada miejska — wybór pastera na sejm krajowy.) Miasto nasze, dające przez lat kilka krajowi widokowo niezgodę, powasek i czynów nieretelnych, weszło od niejakiego czasu na drogę miru porządku i uczciwości i w sprawach miejskich i politycznych. Komitet przedwyborczy członków do Rady miejskiej, będący wyrazem kompromisu obustronnego, szukał sobie taką powagę u obywatelstwa, że ani jeden z zaleconych przezeń kandydatów nie przepadł przy głosowaniu mimo pokątne agitacje skrajnych malkontentów i najetych przez nich utromanów. Obrady te w Radzie miejskiej odbywały się pod przewodnictwem burmistrza p. Wisłoczko we wzorowym porządku, sekcje pracują rzetelnie, pilnie i skutecznie, zwierchność gmina urzędje z powagą i uczelnością. Na tej drodze dójdz, da Bóg, miasto do pomyslniejszego pod względem ekonomicznym i społecznym stanu.

W skutek złożenia przez tutejszego starostę p. Szczepańskiego mandatu poselskiego do sejmu krajowego, ma się odbyć dnia 19. wybór pastera na sejm krajowy. Komitet przedwyborczy na pierwszym ze swych posiedzeń uchwałil zapytać się pismem p. starostę, czy nie zechce przyjąć kandydatury poselskiej. Ale p. starosta zrzekł się pismem tej kandydatury, podnosząc to okoliczność, że w dawniejszych stosunkach miasta uważał za stosowne i polityczne przyjąć ofiarowany sobie mandat, dziś zaś wobec budzących stosunków społecznych, uważa to godnkie za niewłaściwą dla siebie i za osobny warunkunek nie przysięgi, tegoż pastera, na którym trudno pogodzić obowiązki przedstawiciela radu z obowiązkami rzeczownika ludu. Komitet tedy z zaleconych kandydatów, a mianowicie pp. Bililskiego, profesora uniwersytetu ze Lwowa, Zolla prof. nauk z Krakowa, a wreszcie pp. Rudolfa, Kaszkowskiego i Pietrzyckiego, którzy się dobrowolnie kandydatury zrzekli, wzięł na awę dwóch pozostałych kandydatów pp. Spławilskiego i Trzaskowskiego. Przy głosowaniu nad ich imionami otrzymał p. Trzaskowski dwie trzecie części głosów, on tedy jest dziś jedynym kandydatem zaleconym przez komitet wyborcom. Ze smutkiem wypada tu zanotować zdanie jednego z przeciwników tego kandydata większość, który usiłując przedstawić ten kandydaturę jako niewłaściwą, powiedział, że sejm obecnie nie zajmuje się niczem jak tylko szkołami, których powstało w kraju naszym tak dno, że jeżeli jeszcze żywił profesorowi w sejmie pomnożmy i sejm na tej drodze dalej pracować będzie, to krajowi zagraża ruina! (Śic.) Spronicy zaś kandydaturę p. Trzaskowskiego, nie łamiąc sobie głowy na wymyślenie argumentów obalających kandydaturę p. Spławilskiego, w której żadnego nieszcześcia dla miasta i kraju nie upatrują, powodują się w przeprowadzeniu tej kandydatury następującymi względami: a) Znanę są dążenia radu do ograniczenia atrybucji Rady szkolnej krajowej; atrybucje te są dla kraju święte, bo władze szkolne odradzają i dźwigają kraj przez szzerzenie oświaty, więc bronili ich trzeba, bronili ich zaś będzie ten, komu sprawa szkół jest w go wie i w sercu, we krwi i nerwach, a takim jest *par excellence* p. Trzaskowski znany ze swej nilej pracy, zasnę, gorliwości i zapalu na polu szkolnictwa; b) p. Trzaskowski nie ustępuje w niczem swemu uczniowi p. Spławilskiemu, gdyż wykształceńsze, wymowniejsze, odważniejszego meła nie ma w całym mieście a nawet okręgu tarnowskim; c) p. T. koczy aw karjerę urzędową, gdyż dostępuje lat służby nauczycielskiej, a więc dla oboistych widoków nie podwiegił dobra miasta i kraju; d) p. T. ma publiczne zasługi, które miasto i kraj publicznie uszanować powinny; e) p. T. zna wyborne potrzeby miasta i kraju, a ma zdolność niepospółtą do bronienia takowych. Z uwagi, że to, co mu przeciwnicy zarzucają, jest zadciankowia plotką, z uwagi, że solidarność nie obca jest działaj miastu, naszy sobie wypadła, że w wyborze pana T. na pastera da miasto dowód tej cnoty obywatelskiej, która się karnością nazywa.

— W Kossowie dnia 18. lutego o godz. 3. po południu powstał z niewiadomych przyczyn ogień w domu pod nr. 81 i w jednej chwili ogarnął dach dosyć rozległego zabudowania wśród miasta, tak że całe miasto było w największem niebezpieczeństwie, gdyż dom od domu najwięcej sąg jeden ma odległości, i jedynie tylko strażą ogniewą z widzieć należy uratowanie miasta od pożaru. Strażnicy nie mając drabiny przez schody wbiegli na dach i graniczny dom pod nr. 83 rozerwały nie dopuścić dalszego rozprzestrzenienia się pożaru. Zandarmerji podległkowali należały za kierownictwo ładami, przez co dostatek był wody i wszelki porządek. W przeciągu dwóch godzin pożar został całkiem ugassony.

— Strusów. Przed paru dniami odbył się tu poprzednio zapowiedziany wieczorek, na którym zebrano kilkanaście zlr. na powiększenie biblioteki szkolnej, które oddano nauczycielowi kierującemu, pana D., by je użył na cel przeznaczony. Przy tej sposobności uwagamy za stosowne wspomnieć, iż nauczyciel p. D. od pierwszych lat kierownictwa tą szkołą, pracując bardzo gorliwie nad dobrem dziełka ma powolenszych. Uznał to już przed dziesięć laty ks. arcybiskup, świadcząc szkołę podczas wizyty kanonizacyjnej; a hr. Wł. Baworowski, znany

z dobroczynności i popierania oświaty, od dłuższego czasu czynnie objawia nżnanie gorliwości p. D. w wypełnianiu obowiązków, my zaś z naszej strony prosimy P. Boga, by mu jego trudy około szkoły nagrodził raczył.

— Kraków, 19. lutego. Utworzył się tu komitet w celu wykonania projektu pomnika Piasa IX na Wawelu. W komitecie tym biorą udział: hr. St. Małachowski, ks. Gollan, hr. Br. Lasocki, p. W. Rzewulski, ks. St. Tarnowski, hr. Artur Potocki, hr. L. Dębicki i dr. ks. Smoczyński, który pierwszy podjął myśl tego pomnika.

Prokuratorja skonsultowała w sobotę dwa nakłady nr. 3go. *Harupa*, Humorystyczne to pismo, wychodzące w Krakowie, od niejakiego czasu ożywiło się bardzo i dziennie walczy o pierwiezeństwo na polu humorystyki krakowskiej z *Diabłem*.

— We Wiedniu główny kasjer dyrekcji loteryjnej Franciszek Meitner, zostawiwszy deficyt w sumie 7.900 zł. d. 13. bm. umknął. Brał on jako kasjer 2.400 zł. pensji i uchodził za uczciwego człowieka, chociaż zauważano, że pomimo dość znacznej pensji żył w wielkiej biedzie w ostatnich latach, a żona jego i dwaj synowie również bardzo skromnie prowadzili życie. Mówią, że dawne długi przyprowadziły go do tego stanu, ale wątpią w jego uczelność, gdyż prócz deficytu, który po odciążeniu kancji wynosił tylko 6.900 zł., nie wziął on niekajając nic z kasy. Przypuszczano, że wyszedł on tylko z biura, aby samobójstwem zakończyć życie, czego jak najnowsze donoszą wieści, nie czynił, bo 15. b. m. schwytany został przez policję.

— Rzym 16. lutego. Mówią tn, że papież zastawil swym krewnym tylko swe własne ojczyste imię, dobra zaledwie 60.000 franków warte. Nawet domy swe na Trastevere, które kupił za własne pieniądze zapisał kościółowi. Dla ubogich w Rzymie zapisał miał papież 100.000 lirów, 60.000 na chleb a 40 na dobroczynne instytucje. Testament datowany z 1875 ma mnóstwo późniejszych dodatków. Sługom nie zostawił nic, polecając ich swemu następcy. W r. 1875 oznaczona już była komisja testamentarna z kardynałami: Saccociego, Mertela i Antonello. Po śmierci ostatniego na jego miejsce został naznaczony Simeoni.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wydawnictwo „*Rolnika*“. Na zebraniu ogólnem galic. Towarzystwa gosp., które się ma odbyć temi dniami, postawiono na porządku dziennym sprawę wydawnictwa *Rolnika*.

Po zeszłorocznej wystawie krajowej, która uodowodniła żytność naszego Towarzystwa gospod., gdyż tegoż dziełem jest ona niewątpliwie, słusznie zadziwił może zakwestjonowanie dalszego wydawania *Rolnika*. Pismo to jako organ urzędowy Towarzystwa gosp. oddało już usługi krajowi, i jeżeli nie zawsze mieściło pożądane artykuły z rozmaitych dla kraju ważnych gałęzi tak gospodarstwa rolnego jakoteż działu ekonomicznego, to trzeba to złożyć na karb stosunków krajowych, że brak sił spółpracowniczych nie dostarczył materiału do tego, sądzimy jednak, że dziś przy znacznych siłach szkół fachowych tak szkoły gosp. w Dublanach, jako też szkoły leśniczej we Lwowie, każdy z panów profesorów tych dwóch zakładów bacznie na ważność sprawy, zasiała będą *Rolnika* pracami swemi i tym sposobem oddadzą obywatelską usługę krajowi, któremu jako strażnicy szkół przygotowują w zakładach tych ludzi fachowych. Zebranie członków Towarzystwa gosp. musi dziś mieć na celu postaranie się, aby *Rolnikowi* stania się pismem, które jako jedyne fachowe u nas w Galicji, tak ważnej gałęzi bogactwa narodowego pilnować powinno, a Wydział krajowy podobnie jak to się dzieje w innych prowincjach, organ taki wszelkimi siłami wspierać będzie, gdyż pismo to po jedenasym roku istnienia przeszłością swoją na wszelkie ofary celom dalszego istnienia bezwarunkowo sobie zasłużyło.

„*Kotwica*“ (Der Anker) Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Generalna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska 1. 8.) — W miesiącu styczniu 1878 r. wydano 393 polie z kapitałem 875.597 zł.

W upłynionym miesiącu zebrano premii złr. 119.788, wkładek złr. 152.992, razem złr. 272.780. W skutek wypadków śmierci wypłacono w styczniu złr. 32.086 — zaś od istnienia Towarzystwa złr. 7.738.449. — Fundusz gwarancyjny złr. 27.373.615 c. 27.

Wiednie dnia 18. lutego. Na dzisiejszy targ przyprowadzono wólv galicyjskich 581, węgierskich 1727, niemieckich 491, razem 2899. Piaso na galicyjskie 53 do 55 zł. 60 c., węgierskie 53 do 58 zł. 50 c., niemieckie 53 do 59 zł. Targ był gorzay od przeszłego tygodnia o 1 zł. na 100 kilo, a ponieważ w ten tydzień więcej rzeźników było z prowincji, więc wszystko rozprzedane zostało.

Krzyżstofowicz,  
Caffe-Stierböck.

## Telegramy innych pism.

Londyn d. 28. lutego. Derby oświadcza, że od ostatniego posiedzenia Izby lordów, w sprawie czy ma być konferencja lub też kongres dotąd wcale nie postąpowo. Co do floty, to powiedział Derby, że admirał Hornby udat się w skutek porozumienia z Layardem do Mudania, gdzie pomimo większej odległości od Konstantynopola, większą ma łatwość komunikowania się ze stolicą. To zarządzenie nastąpiło w skutek układów z Portą. Derby oświadcza dalej, że mu nie wiadomo o dalszem posuwaniu się Moskalki na Konstantynopol. Dzisiaj jednak otrzymał on depeszę odnoszącą się do możliwego posuwania się Moskalki ku Galipoli. A że tej depeszy gabinetowi jeszcze nie udzielił, to nie może jej i Izbie odczytać. Nareszcie odczytuje on depesze Layarda, w których tenże zaprzecza, jakoby kiedykolwiek Beaconsfield Turcję do wojny zachęcał. (*N. f. Presse*).

Londyn dnia 18. lutego. Z Wiednia donoszą do *Daily Telegraph*, że car udat się do sułtana o pozwolenie wkroczenia części armii do Konstantynopola. Sułtan jednak odmówił, gdyż porządek w mieście nie jest zagrożony.

Z Pery donoszą do *Daily Telegraph*, że cofnięcie się floty angielskiej pozostaje w związku z obraniem dogodnego portu.

Z Berlina telegrafują do *Morningpost*, że car znosi się bezpośrednio z cesarzem Austrii dla wykazania swojej usilności w sprowadzeniu harmonii w istotnie różniących się zapatrywaniach Moskwy a Austrii.

Do *Times* telegrafują z Pery, że jest powszechnem mniemaniem, iż wielki książę Mikołaj z częścią swojej armii, jako gość i przyjaciel armii narodu tureckiego, do Konstantynopola wkroczy. (*Tagblatt*).

Ragusa d. 18. lutego. Sulejman basza przybył w 7.000 wojska do Volo dla przywrócenia pokoju we wschodniej Tessalii. Część jego wojska wysłano do Almyros, gdzie się znajduje głównie ognisko powstania. Równocześnie wzmo-

cniono kordon wojskowy na granicy Tessalii, by przekradaniu się insurgentów i przemycaniu amunicji i broni przeszkodzić. (*Tagblatt*).

## Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W sobotę w senacie francuzkim odbyło się piąte z kolei głosowanie na dożywotnego senatora na miejsce zmarłego Aurelles de Palladine, i tym razem jak i przy czterech poprzednich głosowaniach skończyło się na niczem. Ani kandydat prawicy, ani kandydat lewicy nie otrzymał potrzebnej większości. Charakterystyczną jest jednak rzecz, że już tym razem nie kandydował ks. Decazes, ów były minister spraw zagranicznych, który swoją niezadarną polityką, polityką tchórzostwa i unizania się, bardziej jeszcze wycofał Francję z koncertu europejskiego, niż wojna 1871 r. To też większej kompromitacji nad tę, jaka go teraz spotkała, że go opuścili nawet monarchiści senatu, doczekać się nie mógł. A zarazem jest to dowód, że Francja cała, wraz ze wszystkimi swemi stronnictwami pragnie odczaszgać się z dotychczasowej niezadarności i zająć przynależne miejsce.

Z Włoch donoszą, że w chwili, gdy się konklawe zamykało, partja „nieprzejednanych“ z Manningiem na czele liczyła 28 głosów z pośród całej liczby kardynałów, zamkniętych w konklawe, a która, jak wiadomo, wynosi 61. Nieprzejednani ci postanowili w ostatniej chwili przeprowadzić wybór kardynała Bilio.

Berlin 19. lutego. W parlamencie uzasadniał dziś Benningsen interpelację w sprawie wschodniej. Bismarck odpowiadając na takową oświadczył, iż faktycznie mało co nowego ma powiedzieć. Zastanawiał się, następnie nad pojedynczymi punktami podstaw pokojowych, wywodząc, że one interesów niemieckich nie dotyczą tak dalece, iżby Niemcy musiły zmienić dotychczasową swoją postawę. Obawy względem Dardanellów mieni Bismarck nieuzasadnionemi sytuacją faktyczną. Co do stanowiska, jakie Niemcy zajmą, nie może kanclerz dać jeszcze teraz wyjaśnień urzędowych, gdyż dopiero teraz przyszedł w posiadanie aktów odnosnych. Kanclerz nie wierzy w wojnę europejską, gdyż w takim razie mocarstwa występujące przeciwko Moskwie, musiałyby przyjąć odpowiedzialność za spuszczanie turecką (türkische Erbschaft). Niemcy są za przyspieszeniem konferencji, która się może zbiec w pierwszej połowie marca. Bismarck odsuwa stanowczo wszelkie pretensje względem czynnego wystąpienia Niemiec, i powiada, że Niemcy chcą rzetelnie pośredniczyć, ale nie pełnić żadnego obowiązku trybunału rozjemczego w Europie.

Berlin 19. lutego. Mowa Bismarka opiewa dokładnie: Nie mogę zaprzeczyć, że przy pierwszej interpelacji wątpię, czy w ogóle będę mógł na nią odpowiedzieć, gdyż właściwie nie mam wiele do powiedzenia, co by już nie-było wiadomem; a jeżeli pomimo to odpowiadam, to czynię to dlatego, iż możnaby inaczej wnosić, iż mam wiele do zamilczenia, a takie wrażenie byłoby niepokojącym. Odpowiadam zatem tem chętniej, ile że z uzasadnienia interpelacji się przekonuje, iż polityka Niemiec może iść niezmiennie dotychczasowym torem, aby odpowiadała większości parlamentu.

Zawarty teraz rozejm oddaje armii moskiewskiej nieprzerwaną stanowiska od Dunaju aż po morze Marmora łącznie z warowniami naddunajskimi jako podstawami w posiadanie, a jest to stan rzeczy, który mi się wydaje nadzwyczaj ważnym i z żadnej strony nie został zakwestjonowany. Równocześnie zawarto pewne preliminarja pokojowe, które tu wymienię, ażeby do nich pytanie nawiązać, czy interesa Niemiec są przytem zaangażowane. I tak co do konstytuowania Bułgarii, to zakreślono jej inne granice niż te jakie na konferencji stambulskiej zostały ustanowione. Jednak takie zakreślenie granic nie ma tej doniosłości, żeby z tego powodu póki Europy miał się wydawać zagrożonym. Stanowisko Bułgarii byłoby podobnem do tego, jakie miała Serbia przed opuszczeniem przez Turków Belgradu i innych miejsc warownych, gdyż postanowienia, według których armia turecka miałaby się znajdować w Bułgarii, nie są ściśle (praecise) określone. Jestto więc rzecz mocarstw traktatowych, tę jeszcze bez decyzji pozostawiając kwestję bliżej określić. Co się zaś tyczy niepodległości Czarnogóry, Rumunii, Serbii, jakoteż stanowiska Bośni, Hercegowiny i innych prowincji tureckich, to postanowienia odośne nie naruszają interesów Niemiec w taki sposób, ażeby nasza dobre stosunki z mocarstwami ościennymi miały być zagrożone.

Co się tyczy wynagrodzenia wojennego, to o ile ono jest pieniężnej natury, należy wyłączenie do mocarstw zawierających pokój, o ile zaś będzie natury terytorjalnej, natenczas obchodziłoby także mocarstwa traktatowe. Co do kwestji Dardanellów szerszy się większe zaniepokojenie, iżby to faktyczna możność usprawiedliwiła. Kwestja Dardanellów ma ogromną ważność, jeżeli chodzi o to, aby klucze Bosforu złożyć w inne ręce i rozstrzygnąć, czy Moskwa sama według swojego upodobania będzie mogła zamykać Dardanellę lub nie. Wszelkie inne stypulacje będą się odnosić raczej na czas pokoju, niż na wypadek wojny, w którym to razie zależą na tem, czy posiadacz kluczy Dardanellów jest przeciwnikiem Anglii czy Moskwy. W razie pokoju postanowienia traktatowe, któreby można ułożyć, nie będą tego znaczenia, jakie im przypisują, jak długo Dardanellę są w ręku niezawiskiem od Moskwy. Sąsiadów morza śródziemnego może to interosować, czy flota moskiewska ma prawo, w czasie pokoju prze-



plywać przez Dardanellę i tam się pokazywać, ale zupełnie inną rzeczą jest kwestja, czy przez Dardanellę mogą przepływać się okręta wojenne — i kwestja, czy posiadanie Dardanellów ma być w inne ręce oddane. Konjektura ta nie znajduje się w te-razniejszej sytuacji. W dzisiejszej chwili chodzi mi tylko o to, aby określić wagę tych interesów, z powodu których teraz po-kończeniu wojny moskiewsko-tureckiej, mo- gaby wynikać dalsza wojna.

Mniemam, że postanowienia co do Dar-danellów ze względu na okrutną wojnę nie są tak ważne, co ze względu na handel. Najgłośniejszy interes Niemiec na Wschodzie spoczywa właśnie w tem, aby gościć wodne i lądowe, jako to Dunaj od Czarnego morza na górę, były wolne jak dotąd. Że to osiągniemy, jest rzeczą pewną według urzę-dowego komunikatu, który w tej mierze po-siadam, a który w tym punkcie powołuje się poprostu na stipulację traktatu pa-ryskiego.

Interes, jaki przywiązujemy do lepszego stanowiska chrześcijan w Turcji, jest dru-gim, wprawdzie mniej bezpośrednim, ale mi-mo to interesem humanitarno-pośrednim, jaki mają Niemcy w sprawach Wschodu. Dal-sza część interpelacji dotyczy stanowiska, jakie wobec tych stosunków Niemcy zajmo-wały i zajmować będą. Co się dotyczy stano-wiska w przeszłości zajmowanego, to w tej chwili nie mogę udzielić żadnych wiadomo-sci, gdyż niedawnie jesteśmy dopiero od-dzisiaj w posiadaniu aktów, na które powo-ływałem się poprzednio. Zgadza się one poniekąd z temi komunikatami, które za-ważycamy uprzejmości innych rządów. (Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!) Akta te bę-dą przedłożone przyszłej konferencji jako materiał, przedtem już jednak będą przed-miotem wymiany zdań pomiędzy rzą-dami. Co ma być zmianą traktatu z r. 1856, to będzie potrzebowało sankcji mo-carstw traktatowych.

Jeżeli to się nie stanie, to zawsze je-szcze nie wynika z tego konieczność nowej wojny, ale nastanie takie położenie rzeczy, którego bym rad w interesie Europy uniknąć. Biorę przypuszczalnie, że na konfe-rencji nie przyszedłoby do zgody nad tem, co się ma stać, — że mocarstwa specjalnie in-teresowane sprzeciwiają się stipulacjom mo-skiewskim i powiedzą: W tej chwili nie u-ważamy wprawdzie za rzecz dla siebie od-powiednią prowadzić o to wojnę, lecz też nie zgadzamy się na te stipulacje, i za-strzegamy sobie nasze postanowienie. Tak-że stan rzeczy nie może być pożądanym dla polityki moskiewskiej. Powiada ona słusznie: My nie mamy ochoty, co dziesięć lub dwa-dziesiąt lat wystawiać się na konieczność zawiązków tureckich, ale również nie możemy sobie życzyć, aby zamiast zawiązków tureckich co 10 lub 20 lat powtarzały się za-wikłania angielsko-austriackie. Jest to więc, jak sądzę, także w interesie Moskwy, przy-jść do pewnego załatwienia, i nie odkładać rzeczy na przyszłość, może mniej sposobne czasy. Żeby Moskwa mogła być skłonną do wymuszenia od reszty mocarstw za pomocą wojny tych zmian, jakie uważa za koniecz-ne, to uważam za przypuszczenie, które według wszelkiego prawdopodobieństwa jest wykluczone. Moskwa, jeżeliby teraz nie mo-gła osiągnąć przyzwolenia reszty gabinetów podpisanych na traktacie z r. 1856, przy-puszczalnie mogłaby się zadowolić myślą „beati possidentes“.

Zachodzi inne pytanie, czy ci, którzy ze stipulacji moskiewskich są niezadowoleni, i w pierwszej linii rzeczywiście własne swoje mają interesy materialne, wówczas są gotowi prowadzić wojnę, aby Moskwę zmu-sić, by od swoich warunków cokolwiek odstąpiła, choćby groziło niebezpieczeństwo, że w Moskwie przy powrocie wojny zrodzi się uczucie podobne do tego, jakie zapanowało w Prusach po zawarciu pokoju w r. 1815. Jeżeli uczucia takiego, iż sprawa nie-skończona i trzeba ją jeszcze raz rozpo-czynąć, nie powiedzie się ukończone, natenczas trzeba będzie próbować, wyprzeć Moskwę z miast bułgarskich i ze stanowiska jej za-grabającego Konstantynopoli. Ale wówczas ci, którzyby ten cel osiągnęli za pomocą wojny, mieliby zadanie i odpowiedzialność, orzec, co się ma dalej stać z temi krajami

Turcji europejskiej. Czy gotowi są popro-sić przywrócić tam na nowo panowanie tu-reckie, to nie uważam za prawdopodobne wnosząc z tego, co w tym przedmiocie na konferencji powiedziano i postanowiono.

Nie wierzę w to, by najbliższa sąsied-ka, Austria, była gotową, objąć całą spu-szczoną zdobyczą moskiewskich, a z nią za-razem odpowiedzialność za przyszłość tych krajów słowiańskich, bądźto przez wcielenie takowych do państwa węgierskiego, bądź przez ukonstytuowanie państw lennych. Nie sądzę, aby taki był cel polityki austriackiej. Uwagę tą chciałem naznaczyć szczerpłość prawdopodobieństwa wojny europejskiej.

Co do wyboru miejsca na konferencję, powiada Bismark: Interesem Niemiec jest przyspieszenie konferencji całkiem niezawis-śle od wyboru miejsca. Co do miejscowości niemieckich mniema Bismark, że na ziemi niemieckiej Niemcy miałyby prawo prezy-denta. Temu mniemaniu nikt się dotąd nie sprzeciwiał. Sądzę, że konferencja zbierze się w pierwszej połowie marca. Życzyćby nale-żało, aby to pierwsze nastąpiło, by położyć koniec niepewnościom. Bismark nie sądzi, aby z którejkolwiek strony chciano umyślnie przewlekać, owszem jest chęć rzetelna, aby konferencję obesać rychło.

Co się dotyczy stanowiska Niemiec na konferencji, to Bismark nie wyobraża sobie Niemiec w roli sędziego rozjemczego, lecz poniekąd w roli pocztowego faktora (Mäcklers), który chce przywieść interes do skutku. Ponfny stosunek z Anglią umozliwiał Niem-com, że pomiędzy Anglią a Moskwą mogą być pośrednikami poufny tak samo, jak pomiędzy Austrią a Moskwą.

Stosunek trójcesarski nie polega na pi-sanych zobowiązaniach. Żaden z trzech ce-sarzy nie jest obowiązany dać się przegło-sować przez drugiego. Stosunek ten polega na osobistych sympatiach monarchów, i na osobistych stosunkach ministrów kierujących. Nigdy nie przyjmujemy na siebie odpowie-dzialności, by pewną od kilkudziesięciu lat wy-próbowaną przyjaźń wielkiego narodu są-siedniego poświęcić za łaskotkę odgrywania roli sędziowskiej w Europie. Wymagania ta-kiego nie postawilo żadne mocarstwo. Niem-cy wzrostem sił swoich nabrąły także no-wych obowiązków, ale choć posiadają wielką armię, to jednak nigdy one nie będą pro-dawczy wojny w innym celu, jak w celu o-chrony niepodległości swej na zewnątrz, jed-ności na wewnątrz, i tych interesów, które są tak jasne, że skoro tylko wystąpiły w ich obronie, to popiera nas nie tylko je-dnomyślnie wotum rady związkowej, ale także całe przekonanie i uniesienie narodu nie-mieckiego.

W dalszym ciągu rozprawy oświadcza Bismark, iż musi protestować przeciwko in-synuacji, iż Niemcy pomagali Moskwie wre-komo oszukać Austrię. Stosunki z Austrią są pełne otwartości pomiędzy monarchą a monarchą, rządem a rządem. Z hr. Andras-sym, powiada Bismark, zostaje w takim sto-sunku osobistej przyjaźni, że ma on możność w każdej kwestji otwarcie udać się do mnie, i ma to przekonanie, że dowie się o demnie prawdy, a ja mam to przekonanie, że mówi mi nawzajem prawdę o zamiarach Austrii.

Dep. Komierowski przemawia w końcu, aby na kongresie uwzględnić Pol-skę, na co Bismark wśród wielkiej wesoło-sci odpowiada, że byłoby najlepiej, aby o-kręg wyborczy p. Komierowski dostał się raz pod rządy p. Bebla, i poznał całą pozytywność socjalnej demokracji.

Wiedeń 19. lutego. „Polit. Corr.“ do-nosi z Bukaresztu: Ewakuacja Ruszczyki ze strony Turków jest w toku. Konsulowie powracają tam. Dziś oczekiwany jest au-striacki konsul genralny Montlong. Wtępił, aby Widyń był oddany Rumunom; kilka pułków rumuńskich z korpusu obłędnego też twierdzą, powróciło już nawet do Ru-munii. Wyślanik włoski Farini notyfiko-wał księcia wstąpienie na tron króla Hu-mberta.

Wiedeń 19. lutego. Posiedzenie Izby posłów. W dalszym ciągu rozprawy szcze-gółowej nad taryfą cłową, po długiej, naj-przychylniej przyjętej mowie ministra skar-bu, p. de Pretisa, przyjęto w imiennem gło-sowaniu cło od kawy niepalonej w kwocie 20 zlr. 159 głosami przeciw 130. Cło od

kawy palonej przyjęło w kwocie 25 zlr., a od surrogatów kawy, tudzież od cykorji, w kwocie 6 zlr.

Budapeszt 19. lutego. W Izbie po-selskiej Tisza odpowiedział dzisiaj na in-terpelację w sprawie wschodniej oświad-czenia, które jest zupełnie identyczne z oświadczeniem Auersperga. Izba przyjęła je przychylnie do wiadomości.

Petersburg 19. lutego. „Agence Rus-se“ zastanawia się nad koniecznością zaj-ęcia kilku wysuniętych punktów pod Kon-stantynopolem przez wojska moskiewskie, aby być w pogotowiu na wszelką ewentual-ność, która by zagrażała chrześcijanom. Naj-lepszym rozwiązaniem kwestji byłby odwrót floty angielskiej do zatoki Bezyka, Moskale wtedy mogliby wrócić za linię demarka-cyjną.

Konstantynopol 18. lutego. Flota angielska stoi obecnie na kotwicy pod Tuzlą w zatoce Ismdzkiej (blizje Bosforu). Moskale opuścili obsadzone przez siebie re-duty w pasie neutralnym i stoją w obrębie linii demarkacyjnej, lecz koncentrują wiel-kie siły pod Czataliją. Moskale żądają, aby wszyscy muzeum opuścili Bułgarię. Ochotnicze bandy żreków wtargnęły do Epiru. Dwunastu deputowanych otrzymało rozkaz, opuścić Konstantynopol. Dziś nad-zwyczajna rada ministrów.

London 20. lutego. „Morningpost“ dowiadyuje się, że Moskale chcą obsadzić Gallipoli, jeżeli Anglia nie wezwoli Mosk-wie na obsadzenie fortów w Bosforze, lub nie da przyrzeczenia, że flota angielska nie wpły-nie na Czarne morze.

Tarnów 20. lutego. Jan Spławinski (radca sądowy) przeważną większością gło-sów wybrały wczoraj posłem na sejm. Wy-bór odbyto z powagą.

(Tylko w jednej sekcji wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń dnia 19. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Ministe- prezydent odpowiada na interpelację wschodnią jak następuje: Rząd jest o podstawach pokojowych, na których oparty jest rozejm, zawarty między Moskwą a Turcją, powiadomiony. Podstawy są w całości te same, jakie w dzienni-kach petersburskich zostały ogłoszone. O istnieniu innych amów rząd nie ma żad-nych wiadomości. W obec wspomnianych podstaw pokojowych, rząd swo stanowisko określił z całą otwartością.

Oświadczył rząd, że umowy stron wo-jujących, o ile takowymi interesu monarchii, lub prawa mocarstw podpisanych na trak-tacie paryskim, są dotknięte, nie uznaje za obowiązujące, prawdy, jak długo nie zgodzą się na nie mocarstwa traktatowe. Rząd równocześnie wziął inicjatywę w zwołaniu europejskiej konferencji. Tak zasadnicze stanowisko rządu, jak i projekt konferencji przyjęły wszystkie gabinety. Tylko gabinet petersburski co do formy poruszył myśl, ażeby nie konferencję, lecz kongres zwołać, i objawił życzenie, aże-by tenże nie odbywał się w stolicy jednego z mocarstw traktatowych. Rokowania nad tym punktem są bliskie ukończenia. Mniemamy, iż przedkiego zebrania się kongresu oczeki-wać można, a ze względu na tę okoliczność rząd nie jest w położeniu, wdawać się w szczegółowe przedstawianie swego stanowiska co do podstaw pokojowych.

Jednakowo w ogólności oświadczył u-waża za potrzebne, że niektóre z tych sty-pulacji, jak one dzisiaj są wiadome, nie zdoła uznać za odpowiednie interesom mo-narchii. Lecz to zastrzeżenie nie odnosi się do tych punktów, które mają na celu polepszenie położenia chrześcijan na Wschodzie, lecz odnosi się do tych sty-pulacji, któreby mogły za sobą pociągnąć zwi-chnięcie stosunków mocarstwowych na Wschodzie, na niekorzyść monarchii.

Rząd ma nadzieję pewną, iż naradom europejskim uda się przyprowadzić porozu-mienie do skutku, gdyż wszystkie interes-o-wane mocarstwa życzyć sobie muszą, ażeby z przesilenia nie chwilowy lecz trwały pokój wyszedł. Rząd się spodziewa, iż narady mo-carstw doprowadzą do jednostronnego lecz do wszechstronnego zaspakajającego załatwienia. W każdym razie w obec groźnych wypadków rząd będzie jak dotąd tak i na dalsze

swoją obowiązki i za swe zadanie uważa, przyprowadzić do uznania w każdym kierunku polityczne i materialne interesa jak i po-wagę monarchii.

Budapeszt dnia 19. lutego. Izba po-słów projektu ustawy cłowej w imiennem głosowaniu 219 głosami przeciw 183 przy-jęła za podstawę do rozpraw szczegółowych.

W teatrze hr. Skarbka. We środę dnia 20. lutego.

Prof. Edwarda Kastiana

Fizyczne obrazy światlane

przedstawione za pomocą agiokopu (potrójny aparat), oświetlone światłem Drumonda (wodoro-do-wo-wapniowe światło).

PROGRAM:

Obrony państwa Osmanów: Saitan Abdul Hamid, Osman basza, Mehmed Ali basza, Su-lejman basza, Munkar basza, Midhat basza. Oddział 1. Widoki krajozobowe, plastyczne grupy, marmrowe i t. d. Oddział 2. Draga niemiecka wyprawa do bagna północnego pod wodzą kapita-na Koldewey'a i Hegemanna, oraz austriacko-węgierska wyprawa polarna pod rozkazami Weyprechta i Payera w 25 wspaniałych obrazach. (Objaśnienia i sprawozdanie.) Oddział 3. Widoki architektoniczne i krajozobowe, obrazy rodzajowe i t. d. Na zakończenie komiczne sylwetki Augusta Stöbla: Gry linij i barw (chromatops) w najwspanialszych kolorach i rysunkach.

PERLA POLSKI.

Rozpoczęcie po raz drugi komedja w 1 akcie, przez Władysława hr. Koziembrodzkiego:

W JESIENI.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 20. lutego 1878.

HOTEL ZORZA: A. ka. Labomirski z Miłżyń-ska. B. hr. Bukowski z Isdebek. J. hr. Stadnicki z Krakowa. A. br. Lipowski z Hucisk. J. kniaź Puzyna z Naroła. Z. Dembowski z Rokietnicy. J. Jelowicki z Daszawy. W. Kralinski z Wyszatyc. A. Kukiel z Dąbrowy. St. Oczalski z Rusiatyc. F. Orejli z Młitan. M. Rogalski z Grzędzowa. J. Wol. E. Rozwadowski z Torwki. J. Vivien z Poznanki. A. Zakrzewski z Wiktowa. K. Wier-bicki z Warszawy. J. Auspach z Szmieny.

HOTEL EUROPEJSKI: J. hr. Pruszyński z Moskwy. M. br. Minstata z Sadagory. J. br. The-obald z Krakowa. M. Artwinski z Krakowa. F. Bo-gdanowicz z Ostrowie. J. Dunikowski z Stęgozowa. J. Hoshch z Grzybow. W. Krzywicki z Moskwy. St. Lepicki z Królestwa. M. Szymonowicz z Bko-winy. W. Trzeński z Stupki. M. Zieliński z Rze-szowa. St. hr. Pruszyński z Węgier. E. Michałow-ski z Tarnopola.

HOTEL LANGA: Z. Pruszyński z Skrzydlina. H. Wolf z Białej. K. Gellner z Jauchunelau. S. Neumann z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: S. br. Horech z Mo-rafca. A. Przyłocki z Jasła. F. Dolinski z Mrowli. F. Jolanski z Kanuzgi. A. Halimka z Mysowa. J. Falsowski z Sierakowa. Cz. Kolbowski z Sul-strowa. St. Pieniądek z Kowalowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Chitry z Żółkwi. L. Czajkowski z Krakowa. A. Meisner z Ubrzezia. E. Merl z Brzeźna. P. Sletwinski z Krakowa.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

WIEDEN 19. lutego 1878. godzina 2. minut 30. południu.

Losy kredytowe 161.75. Węgier kred. 222.75. Akcje fran.-aust. 100.80. Kolei Kar. Lud. 245. Unionsbank 67. Kolei Poludn. 76.50. Nordbahn 198.50. Kolei Alfd. 115.50. Kolei Wł.-cz. 120.50. Weg. Nordostb. 112.25. Radolfsbahn 116.25. Weg. obl. p. w. 66.70. Losy z r. 1864 138.50. Verkehrsbank 97.50. Losy tureckie 14.50. Kolei Państw. 259.75. Bankverein 74.50. Losy węgier. 77. Marki niemieckie 68.30. Rosyjski rubel papier. 1.28. Weg. renta w zł. 91.90.

Uposobienie: przynębione. Wiedeń 20. lutego.

godzina 10. minut 55. przed południem.

Akcje kred. 929.30. Kolei Kar. Lud. 243.50. Unionsbank 67.50. Kolei polud. 76.25. Napoleondor 94.81.

Wiedeń 19. lutego.	placę i gda.	skr. w. a.
Powszechny dług państwa (na 100 zlr.)	69 70	63 85
Renta austr. w banku 6 pr.	67	67 90
1869 ostate losy (m. k.)	508	305
1869 1/2 losy	308	305
1864 po 250 zlr. w. a. 4 pr.	107 75	108 25
1860 500	112	112 50
1860 100	120 50	131 50
1864 100	135 50	139
Renta złota 4 pr.	74 95	75 10
Listy zast. dom. po 120 zł. 5	143	143
Obligacje indemnizac.		
(100 zł.)		
Galicyskie	86	86 50
Bukowina	81	82
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr.	92	92 40
Węgierska poz. kol. po 120 zł.	96 75	99 25
Węgierska poz. po 100 zlr.	77	77 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-aust. po 200 zł. 120	101	101 50
Bodensad. Act. Ges. 200 zlr.	27 75	28
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	232	232 25
Zakład kred. węgier. 200 zlr.	315 50	316 75
Towarz. eskont. niśko-aust. po 500 zlr.	760	760
Francjo-austriackie po 100 zlr.	—	—
Francjo-węgierskie po 200 zlr.	—	—
Galicyskie banki po 200 zlr.	—	—

Wiedeń 19. lutego.	placę i gda.	skr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 zlr.	80	—
Galicyski Zakład kred. siem. po 200 zlr.	787	789
Banku narod. austr. po 800 zlr.	68 75	68 25
Unionsbank po 100 zlr.	97 50	98 50
Verkehrsbank pow. po 140 zlr.	72 50	73
Wiedeński Bankverein po 100 zlr. w. a.	—	—
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zlr.	116	116 50
Alfdzkiej po 200 zlr. areb.	163	165
Dniestrzańsk. „m. k.	163	165
Elzbiety	163	165
Ferdynanda północnej po 1000 zlr.	163	165
Francuska 100 zlr.	130	131
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 zlr. w. a.	245 25	245 75
Lwow. Czern. Jas. po 200 zlr. w. a.	120 50	121 50
Morawsko-Szlezka (centraln.) po 200 zlr.	—	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. ar.	109 75	110 25
lit. B. po 200 zł. ar.	49 50	44 50
Rudolfa po 200 zlr. areb.	118	116 50
Siemogrod. po 200 zł. w. a. ar.	108	107
Staatsbahn Gesellschaft 200 zlr. w. a.	259 75	260 25
Szidhau po 200 zlr. areb.	77	78
Tramway wiedeński po 200 zlr.	116	116
Węgier. północn. wschodn. po 200 zlr.	94 50	95 50
Węgier. wach. (Ostb.) po 200 zlr.	112	112 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 zlr. w. a.	111	111 50

Wiedeń 19. lutego.	placę i gda.	skr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zlr.	—	—
Wied. po 100 zlr.	—	—
tanich. pom. po 100 zlr.	—	—
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodensad. allg. öster. 4 pr. ar. aplac. w 93 lat 5 pr. wa.	106 25	107
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	88	90
Gal. bank hipot. 5 pr. w. a.	84 50	85
Zakł. hr. wiedeński 6 pr. w. a.	89 50	90
Towarz. kred. miejskie 6 pr. w. a.	91 40	92
Bank narod. austr. m. k. 5 pr. w. a.	91 40	92
„w. a. 5 pr. w. a.	91 40	92
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zlr. 5 prot. 100 zlr.	70 30	70 60
Alfdzkiej po 200 zlr. 5 prot. strzeb. w. a.	68	69 50
Czeska z 800 zlr. 5 pr. ar. w. a.	92 50	92 75
Elzbiety po 5 pr. ar. w. a.	91 50	91 75
em. 1870 5	85 50	84 50
em. 1872 5	87 50	87 50
Ferdynanda pół. 5 prot. m. k.	100	100 25
„5 w. a.	96	95
„5 areb.	106 50	106
Gal. K. L. 800 zlr. 5 pr. ar. w. a.	100	100 50
„II. em. 6 pr.	99 50	99 75
„III. em. 1871 800	96 75	97 25
IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow. Czern. Jas. I. em. 1865 800 zlr. 5 prot. areb. w. a.	77	77 25

Wiedeń 19. lutego.	placę i gda.	skr. w. a.
Lwow. Czern. Jas. II. em. 1867 800 zlr. 5 prot. areb. w. a.	77	77 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 800 zlr. 5 pr. areb. w. a.	71 25	71 75
Lwow. Czern. Jas. IV. em. 1872 800 zlr. 5 prot. areb. w. a.	67	—
Rudolfa po 800 zlr. w. a. 5 pr. areb. w. a.	78	78 25
Rudolfa em. 1868 po 800 zlr. 5 prot. areb. w. a.	75 50	76
Rudolfa em. 1872 po 800 zlr. 5 prot. areb. w. a.	75 50	76
Siedmiogrodzkiej na 200 zlr. 5 prot.	65 25	65 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 50	162
Klary po 40 zlr. m. k.	23 50	30 50
Kriegelwien po 10 zlr. m. k.	15 50	14
Krakowskiej po 20 zlr. m. k.	14 75	15 25
Pałki po 40 zlr. m. k.	28	28 50
Ka. Salu po 40 zlr. m. k.	18 50	14
St. Genoi po 40 zlr. m. k.	38	38 50
Stanisławowska (pożyteczna) po 20 zlr. w. a.	19	21
Waldestein po 20 zlr. m. k.	24 75	25 25
Wildschütz po 20 zlr. m. k.	24 75	25 25
(Dewizy Smiesieczne.)		
Berlin 100 mark.	57 55	57 85
Frankfurt 100 mark.	57 55	57 85
Hamburg 100 mark.	57 55	57 85
London 100 tunc. sterl.	118 15	118 40
Paryż 100 fr. tunc.	47	47 05

Uposobienie słabe. Berlin d. 19. lutego. Russ. Bankn. 222.70. Credit Act. 400.60. Lombardn. 131. —. Galizier 104.90. Rumänier 24.70. Oesterr.-Renn-eten 171.50. Uposobienie miedze.

Kasa galic. Tow. kredytowego. Kupuje. Sprzedaje.

5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zlr. po 84 50 85 —  
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zlr. po 78 50 79 25  
Lwów d. 20. lutego 1878.

Lwów, z Izby handlowej, 20. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego) zlr. w. a.  
Kolei gal. Karola Ludwika . . . 242 50 245 —  
Lwow.-Czern. Jasny . . . 119 50 122 —  
Banku hip. gal. po 200 zlr. . . 240 — 243 —  
kred. gal. po 200 zlr. . . 216 — 220 —

II. Listy zast. za 100 zlr. (bez kuponu bieżącego.)  
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . . 84 40 85 15  
„ „ 4 pr. w. a. . . 78 60 79 40  
„ „ 5 pr. okres. . . 84 40 85 15  
Banku hip. gal. 6 pr. . . 89 55 90 40  
Gal. zakł. kred. wloś. 6 pr. . . 93 50 95 —

III. Listy dłużne za 100 zlr.  
Ogólnego roln. kredytu, zakła-du dla Galicji i Bukowiny 6%, w. a. . . 90 25 91 30  
Towarzystwa kred. miejs. 6%, w. a. . . — — — —

IV. Obligki za 100 zlr.  
Indemnicacyjne galicyjskie . . . 86 — 86 75  
Poś. kraj. z r. 1878 po 6 pr. . . 89 50 91 —  
Losy miasta Krakowa . . . 14 — 15 50  
„ Stanisławowa . . . 19 — 21 —

V. Monety.  
Dukat holenderski . . . 5 48 5 58  
Dukat cesarski . . . 5 53 5 51  
Napoleondor . . . 9 43 9 53  
Półimperjal rosyjski . . . 9 62 9 80  
Rubel rosyjski srebrny . . . 1 77 1 85  
Rubel rosyjski papierowy . . . 1 28 1 30  
100 Marek niemieckich . . . 58 — 59 —  
Grosz . . . 103 75 105 50  
Kupony w srebrze . . . 103 50 105 —

Pociągi kolejowe. Odchodzą do Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed południem (pociąg pospieszny); o g. d. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy); o g. d. 4 min. 45 po południu (pociąg miśgany);

DO CZERNIOWIE: o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o g. d. 11 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o g. d. 12 min. 30 po poł



